

# SŁOWO

WILNO, Piątek 6 lutego 1931 r.

Redakcja i Administracja, Wilno, Zamkowa 2 i Ad. Mickiewicza 4. Otwarta od g. 9 do 4. Telefony: Redakcji 1782, Administracji 225.

PRENUMERATA miesięczna z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedynczego numeru 20 gr.

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

## PRZEDSTAWICIELSTWA:

KARANOWICZE — ul. Szptyckiego — A. Laszka.  
DUKSZY — Białe Kieławy.  
GLEBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierz.  
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
HORODZIEJ — Dworzec kolejowy — K. Sitarzyński.  
KLECK — Sklep „Jedność”.  
LIDA — ul. Sawalska 13 — S. Maleski.  
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
NIEŚWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego.  
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.

N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
OSZANANA — Księgarnia Spółdz. „Książka”.  
PISK — Księgarnia Polska — St. Bedmaria.  
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Młodzieży Szkolnej.  
SLONIM — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
ST. SWIECIANY — ul. Rynek 9 — N. Tamasiecki.  
WILEJKI POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24. P. Jura.  
WARSZAWA — P-wo Księg. Kal. „Ruch”.  
WOLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetry jednoszpaltowy na stronie 2-jej i 3-jej gr. 40. Za tekst 13 gr. Komunikaty i ogłoszenia milimetry 50 gr. Kronika reklamowa milimetry 60 gr. W numerach świętecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50% drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

# Przeciw błędnym wskazaniom Budżet na r. 1931-32 na plenum Sejmu Na gruzach Heimwehry

Czasopismo „Nasza Przyszłość”, narodów, to instrument na którym grają ludzie i fakty.

Wiem dobrze, że Niemcy pod względem dążeń politycznych nie są jednolite. Socjalna demokracja niemiecka jest naogół pokojową. „Vorwert” przed paru laty pisał, że kwestja korytarza byłaby rozwiązana gdyby granicę polsko-niemiecką uczynił niewidoczną. Prezes parlamentu niemieckiego Lobe wyrażał opinię, że Niemcy z Polską mogłyby dojść do zgody, gdy Polska poprze Anschluss. Byłoby to formą ugody niesprecyzującej się bynajmniej naszym interesom. Część centrum niemieckiego a nawet konserwatystów niemieckich, mając dużą niechęć i nieufność do Rosji Sowieckiej mogłaby pójść na ugodę z Polską na zasadzie status quo terytorjalnego. Gdybyśmy zaś poszli za wskazówką dr. J. Bobrzyńskiego tobyśmy dolewali oliwy do ognia stosunków polsko-niemieckich i zmobilizowalibyśmy przeciwko Polsce tych, którzy są dziś pokojowo usposobieni.

Agitacja korytarzowa w Niemczech ma swe główne źródło w Prusach Wschodnich. Stamtąd rozchodzi się po Niemczech agitacja utrzymująca, że Polacy dążą do zaboru tej prowincji. Do niedawna podstawy tej agitacji były bardzo niskie: broszura Stanisława Srokowskiego jak i przemówienie Głabńskiego. Przed kilkoma miesiącami wieści zaaranżowane przez endeków dały pewną podstawę agitacji niemieckiej o zagrożonych Prusach Wschodnich. Stosunek narodu do prowincji jest analogiczny stosunkom mężczyzny do kobiety. Miłość nadaje prawa posiadania. Niemcy Kochają Prusy Wschodnie jako kolebkę państwa pruskiego, odczuwają wielu wielkich ludzi, którymi się szczytają Niemcy. Dla nas Prusy Wschodnie są objętym. My mamy uczuciowy stosunek do ziemi wileńskiej analogicznie do uczuciowego stosunku Niemców do Prus Wschodnich. Jeżeli do świadomości danego narodu przenika, że na okuchanej przez niego prowincji pretenduje sąsiad, lecz będąc słabym, oczekuje tylko momentu krytycznego jaki może nań przyjść, rzecz naturalna rozwija się niechęć do tego sąsiada i pragnienie jego zgniczenia. Oto momenty psychologiczne, które musiałyby być wywołane przez taktykę zalecaną przez D-ra Bobrzyńskiego i przyjętą przez nasze społeczeństwo.

Jeżeli na każde wrogie oświadczenie przedstawiciela jednego narodu będzie się odpowiadało wrogimi demonstracjami i oświadczeniami przedstawicieli drugiego, to atmosfera będzie się zaostrzała i z koniecznością doprowadzi do konfliktu.

Dla uniknięcia zaś konfliktu potrzebny jest rozwinięcie współpracy gospodarczej i wymiany intelektualnej między temi narodami.

Objawy agresji z naszej strony nie mogą przestraszyć Niemców i zmusić ich do nieopuszczania agitacji korytarzowej. Niemcy są narodem umiającym liczyć, mając i wagę stosować nie tylko do martwych brył i żywych narodów. Naszą współczesną słabość, na sze ciężkie położenie międzynarodowe, naszą wreszcie złą opinię w świecie, niestety, znają, aż nadto dobrze znają.

Władysław Studnicki.

**BILANS BANKU POLSKIEGO ZA III DEKADĘ STYCZNIA**  
WARSZAWA. (PAT). — Bilans Banku Polskiego za trzecią dekadę stycznia br. wykazuje zapas złota 562.483 tys. zł., to jest o 90 tys. więcej, niż w poprzedniej dekadzie. Pieniądze i należności zagraniczne, zaliczone do pokrycia, zwiększyły się o 451 tys. zł. do sumy 222.358 tys., natomiast niezaliczone do pokrycia zmniejszyły się o 4045 tys. do sumy 122.433 tys. zł. Portfel wekslowy wykazuje zmniejszenie o 4.720 tys. zł. i wynosi 622.880 tys. zł. Pożyczki zastawowe wzrosły o 0.489 tys. zł. do sumy 88.178 tys. zł. Inne aktywa zmniejszyły się o 5104 tys. zł. i wynoszą 115.171 tys. zł. W pasywach pozycja natychmiast płatnych zobowiązań zmniejszyła się o 124.164 tys. zł. (184.827 tys. zł.) Obieg biletów bankowych zwiększył się o 122.900 tys. zł. (127.655 tys. złotych). Stosunek procentowy pokrycia obrotu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań Banku wyciążone złotem wynosił 38,49 proc. (8,49 proc.) ponad pokrycie stałotowe) pokrycie kruszcowe — walcowane 56,44 proc. (16,44 proc.) ponad pokrycie stałotowe), wreszcie pokrycie złotem samego obrotu biletów bankowych wynosi 44,06 proc. Stopa dyskontowa Banku 7 i pół proc. stopa lombardowa 8 i pół proc.

**WYROK W SPRAWIE NOWOCZESNEGO ALCHEMIKA**  
BERLIN. Pat. W sensacyjnym procesie przeciwko rzekome alchemikowi Tausendowi, oskarżonemu o szereg oszukańczych manipulacji pod pozorem sztucznego wytwarzania złota, sąd ławniczy w Monachium wydał w dn. 5 b. m. wyrok, skazując Tausenda na 3 lata i 8 miesięcy więzienia zaliczeniem 1 i trzy czwarte roku więzienia śledczego.

**Nowe trzęsienie ziemi w Hastings**  
WELLINGTON. PAT. Hastings zostało nawiedzone ponownym trzęsieniem ziemi. W dniu 5 bm. ogłoszono stan wojenny w celu zapobieżenia powtórzeniu się plądrowań. Po ulicach rozstawiono posterunki wojskowe.

**250.000 POLAKÓW EMIGRUJE COROCZNIE I WYNARADAWIA SIĘ!**  
Złot grosz na „Fundusz Polskiego Szkolnictwa zagranicą”, na konto P. K. O. 21895, Komitetu Obchodu 25-lecia Walki o Szkołę Polską.

### REFERAT SPRAWOZDAWCY GENEWIEJSKIEGO.

WARSZAWA. (PAT). Na wczorajszym posiedzeniu Izby po zatwierdzeniu spraw formalnych przystąpiono do preliminarza budżetowego na rok 1931 — 32.  
Sprawozdawca generalny pos. Międziszki zaznacza, że potrzeby państwa wymagałyby budżetu nieporównanie wyższego, niż wszystkie dotychczasowe. Tymczasem zwiększenia, które domagają się tak wielkich wydatków, zmniejszają zdolność płatniczą ludności, z czego wypływa konieczność rozłożenia wielu prac, szczególnie w dziedzinie budowy i rozbudowy, na barki kilku pokoleń. Od szeregu lat okazuje się, że z warsztatu parlamentarnego wychodzą budżety niezbyt różniące się od preliminarzy rządowych. To samo mamy i obecnie.

Pomimo usłowań komisji budżetowej, zmierzających do zaciśnięcia pasa, nie udało się uzyskać pokaźniejszego wyniku w tej mierze. Osiągnięto zmniejszenie dochodów, a zatem obniżenie ludności, za ledwie o 33 miliony oraz zmniejszenia wydatków tylko o 29 milionów. Opinia publiczna nieraz bywa w błąd wprowadzana co do charakteru gospodarki budżetowej. Słyszeliśmy tedy, że rząd ma tendencję do rozmuchiwania budżetu. Był to jeden z znanych argumentów wyborczych opozycji. Wyborca mógł być przekonany, że ci którzy tak oświadczyli, potrafiliby zamknąć budżet w granicach jednego miliarda, może 2 miliardów, a wrogowie ludu nakładają nań ten ciężar 3 miliardów. Tymczasem poprawki wszystkich stronnictw dotyczące budżetu zeszłoroczno wyglądają tak, że gdyby uwzględniono je wszystkie, to wydatki nie spadłyby poniżej 2 miliardów 900 kilkudziesięciu milionów. Ci więc, którzy krzyczą o klęsce sprawozdania na ludność przez budżet trzymi miliardowy, sami byłiby współwornami tego trzymi miliardowego budżetu.

Mówca charakteryzuje następnie wnioski i taktykę stronnictw opozycji w komisji budżetowej, podkreślając, że Ch. D. i NPR trzymają się pracy ściśle rzeczowej, odsuwając na drugi plan momenty polityczne. Stronnictwa ludowe wysuwały stałe tendencje pomniejszenia plac urzędniczych o 15 proc. co wymagałoby naruszenia ram ustawowych. W wyniku tego przyjęto poprawkę otwierającą rządowi możliwość zrobienia pewnego wylomu w ramach ustawowych, dotyczących uposażeń urzędników i możliwość zmniejszenia tych dodatków w całości lub częściowo.

We wnioskach PPS nie widać było konstruktywnej myśli. Godziły one w pozycję budżetu, które ze względu politycznych były tej partii niemiłe. Głównie dążyły one do obniżenia wydatków na obronę państwa,

gdąż przez obniżenie stanu armji, bądź przez pomniejszenie rezerw zaopatrzenia. Konstrukcja natomiast we wnioskach Stronnictwa Narodowego była taka, że przy ich analizie okazują się wnioski detentni.

Przechodząc do zagadnienia stabilizacji wydatków, mówca oświadcza, że postulaty nieraz już wysuwano dopiero teraz zaczynają wchodzić w życie. Natrafia się jednak w tej dziedzinie na przeszkody ustawowe. Uczyniono już jednak wylom przez uprawnienie rządu do uchylecia 15 proc. dodatku dla funkcjonariuszy państwowych. Dalszą możliwością zainicjowano przez zachęty rządu do zawieszania awansów automatycznych, które z roku na rok dają różnicę, idą w kilkanaście milionów. Należy w ogóle zastanowić się nad kwestją niżki plac. Ta konieczność w tej chwili jeszcze nie nastąpiła. Ma ona złą stronę, że odbija się na konsumpcji. Dalszą możliwością ulg stanowi przeliczenie wydatków inwestycyjnych na operacje kredytowo — pożyczkowe.

Następnie wywiązała się dyskusja. W dyskusji pos. Rybarski (Klub Narodowy) wyraża zdanie, iż wskutek odrzucenia wniosków, wykluczających wircment na rzecz funduszy dyspozycyjnych, wogóle budżet staje się w znacznym stopniu funduszem dyspozycyjnym.

Następnie mównicę zrzucił rządowi, że inaczej zachowanie się w Warszawie, a inaczej w Genewie. Mówca dopatrjuje się bowiem rozbieżności w oświadczeniach ministrów spraw wewnętrznych Szklarskiego i spraw zagranicznych Zaleskiego w sprawach, dotyczących mniejszości. Przechodząc w sprawie brzeskiej mówca złożył deklarację, w której stwierdza, iż zakwalifikowanie faktów, jakie zaszły w Brześciu, nie należy zupełnie od tego, co je poprzedziło.

Deklaracja kończy się słowami, że przez oświadczenie premiera sprawa brzeska nie została bynajmniej zakończona, lecz przeniesiona na inny grunt, na którym musi się doczekać zatwierdzenia, odpowiadającego kul turze i godności polskiego narodu.

Pos. Wyrzykowski (Kl. Chłopski) omawia niesłychanie ciężkie położenie gospodarstwa ludności, twierdząc, że do wzrostu cen przyczynia się sam rząd, zwiększając ceny artykułów monopolowych.

Minister spraw wewnętrznych Szklarski, zabierając głos, oświadczył: Posł Rybarski z trzynu sejmowej podjął się zaiste smutnej roli wykazywania rzekomych rozbieżności między oświadczeniami rządowymi w kraju a oświadczeniami ministra Zaleskiego w Genewie. Minister, nie chcąc charakteryzować tej roli stwierdza kategorycznie, że mówiąc w sprawie wyborów, nie powiedział nic takiego o mniejszościach narodowych, co by stało w kolizji z tem, co powiedział minister Zaleski w Genewie. W obu Izbach

## Blok Bezpartyjny wnosi projekt ustawy konstytucyjnej do Sejmu

WARSZAWA. 5 II (tel. wł. „Słowa”). Na jutrzejszym posiedzeniu Sejmu klub B. B. złożył projekt nowej ustawy konstytucyjnej, podpisanej przez przepisaną liczbę 111 posłów tego klubu i do swojego projektu dołącza następujące uzasadnienie:

Pan Prezydent Rzeczypospolitej w orędlu swojem otwierającym Sejm obecny, wskazał na konieczność naprawy ustroju państwa, jako na jedno z naczelnych zadań Izby Ustawodawczej.

Pragnąc przystąpić niezwłocznie do pracy nad wykonaniem tego zadania podpisani wnoszą projekt ustawy konstytucyjnej w tem samym brzmieniu, w jakim był on złożony przez Blok Bezpartyjny w poprzednim Sejmie, w przekonaniu, że biorąc za punkt wyjścia projekt znany i rozważany przyczynia się do przyspieszenia prac nad zmianą konstytucji.

Nadajemy projektowi formę pełnej ustawy a nie poprawek do tekstu obowiązującej ustawy konstytucyjnej chcąc w ten sposób podkreślić, że przedmiotem rozważań i uchwał Sejmu ma być całokształt zagadnień związanych z ustrojem państwa. Podobnie jak przed dwoma laty wychodzimy z założenia: że obowiązująca ustawa konstytucyjna w swych zasadniczych zrzębach nie zapewni Państwu trwałych podstaw ustroju;

Że w szczególności zagadnienia zakresu uprawnień władzy wykonawczej i jej stosunku do władzy ustawodawczej nie zostało rozwiązane w Konstytucji z dn. 17-go marca 1921 r. w sposób zadawalniający;

Że zwłaszcza zachodził potrzeba wzmocnienia władzy Prezydenta Rzeczypospolitej aby zapewnić Państwu trwałą i silną władzę wykonawczą zdolną do twórczej pracy oraz wolną od zmiennej wpływow grupowań partyjnych.

## Prof. Krzyżanowski złożył mandat

WARSZAWA. 5 II (tel. wł. „Słowa”). Profesor pos. Adam Krzyżanowski z B. B. złożył mandat poselski. Prasa opozycyjna łączy złożenie mandatu z tk. zw. sprawą brzeską.

## WYROK W SPRAWIE NOWOCZESNEGO ALCHEMIKA

BERLIN. Pat. W sensacyjnym procesie przeciwko rzekome alchemikowi Tausendowi, oskarżonemu o szereg oszukańczych manipulacji pod pozorem sztucznego wytwarzania złota, sąd ławniczy w Monachium wydał w dn. 5 b. m. wyrok, skazując Tausenda na 3 lata i 8 miesięcy więzienia zaliczeniem 1 i trzy czwarte roku więzienia śledczego.

## Nowe trzęsienie ziemi w Hastings

WELLINGTON. PAT. Hastings zostało nawiedzone ponownym trzęsieniem ziemi. W dniu 5 bm. ogłoszono stan wojenny w celu zapobieżenia powtórzeniu się plądrowań. Po ulicach rozstawiono posterunki wojskowe.

## STARHEMBERG ZŁOZY MANDAT?

W kierownictwie Heimwehry powstały poważne spory, które były do przewidzenia jeszcze w okresie wyborczym, a które są odzwierciedleniem na strojach, panujących wśród najszerszych warstw społeczeństwa. Z chwilą gdy Heimwehra przetrworzyła się w partję polityczną, straciła zaufanie ludności, bowiem obóz obywatelski, który dotychczas widział w niej swego sprzymierzeńca, poczęł uważać ruch heimwehrowski za konkurencyjny, a nawet wrogi, i niewiele brakowało, aby organizacja ta odpadła podczas wyborów do parlamentu. Po wyborach proces rozkładu ciągnął się dalej. Starzy członkowie dopatrują się przyczynę upadku w zbytym angażowaniu się przywódców w ruch politycznym i do magają się, aby Starhemberg złożył mandat poselski i poświęcił się całkowicie pracy organizacyjnej, którą mogła przywrócić Heimwehrze jej dawną siłę. Takie uchwały powzięto w oddziałach wspomnianej organizacji w Burgenlandzie, Tyrolu i Vorarlbergu.

Starhemberg, odrzuca jednakowoż to stanowisko i usunął d-ra Steidla i jego zwolenników z przewodnictwa organizacji. Spór zakończył się secesją tych ostatnich i we środę wieczorem Heimwehra rozpadła się na dwa obozy: Maior Pabst opuścił w tych dniach Austrię. Widząc upadek Heimwehry, Starhemberg skłonny jest złożyć swój mandat.

**O ROZWIĄZANIE SEJMU PRUSKIEGO**  
BERLIN. (PAT). — Zarząd naczelny Stahlhelmu zwrócił się do pruskiego ministra spr. wewnętrznych Severinga z memorjałem, uzasadniającym wniosek o rozpisanie plebiscytu w sprawie rozwiązania sejmu pruskiego i ogłoszenia nowych wyborów. Wg informacyj prasy, niemiecko-narodowi hitlerowcy, mimo wezwania skierowanego do nich, nie mogli się zdecydować na poparcie tego wniosku.

**SOWIECKIE PRZYGOTOWANIA WOJENNE**  
MOSKWA. (PAT). — W ogłoszonym sprawozdaniu o stanie prac czerwonej armji jest kilka charakterystycznych momentów, świadczących dobitnie o przygotowaniu się Sowieków do nowej wojny. W sprawozdaniu „em czytamy między innymi, że armja czerwona przedstawia obecnie potężną siłę.

W armji czerwonej wprowadzono szereg nowych ustaw i programów, opartych na doświadczeniach wojny światowej i domowej. Szeroko stosuje się — głosi sprawozdanie — system organizacji armji na zasadach terytorjalno-milicyjnych, co pozwoli objąć nauką wojskową wielką liczbę robotników i chłopów bez rozszereżania oddziałów kadrowych czerwonej armji.

W armji czerwonej 58 proc. stanowią robotnicy, 29 proc. chłopci a 2 proc. urzędnicy. Z dowódców wojskowych przeszło 82 proc. rekrutuje się z spośród byłych uczestników wojny domowej.

**PRZEMYSŁOWCY SZWAJCARSCY W WARSZAWIE**  
WARSZAWA. (PAT). — Wykęczka przemysłowców szwajcarskich zwiędziła wczoraj gmach M-stwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, szkołę im. Stefana Batorego oraz szereg robót budowlanych, prowadzonych przez Ministerstwo Robót Publicznych (o godzinie 4.30 odbyło się konferencja informacyjna w Ministerstwie Komunikacji, na której goście szwajcarscy zapoznali się z planami rozbudowy węzła warszawskiego oraz projektami nowych dróg komunikacyjnych w Polsce. Wieczorem, w salach Rady Ministrów odbyło się zebranie towarzyskie z udziałem przedstawicieli rządu, samorządu, świata przemysłowego oraz stolicy.

**PO ARESTOWANIACH PPS — LEWICY W ŁODZI**  
ŁÓDZ (PAT). — Pisma łódzkie donoszą, że śledztwo w sprawie aresztowania członków PPS lewicy prowadził prokurator Jan Makowski i sędzia śledczy Delnich. Po spisaniu tożsamości i dokonaniu zdjęcia fotograficznego całej grupy osadzono aresztowanych w areszcie.

Na podstawie skonfiskowanych dokumentów wynika, że aresztowani uprawiali działalność antypaństwową. Wszystkim oskarżonym grozi kara z art. 101 i 102 KK. Dzienniki zamieszczają listę nazwisk osób aresztowanych. Wśród nich znajduje się 26 znanych działaczy.

**ZUCHWAŁY NAPAD W POCIĄGU**  
BERLIN. Pat. Ubiegłej nocy w międzynarodowym pociągu pośpiesznym dokonano zuchwałego napadu. Na znajdującego się w jednym z przedziałów obywatela czechosłowackiego Jaroslawa Dudeka napadł w pobliżu Muhlacker niejaki Kallous, również obywatel czechosłowacki, strzelając dwukrotnie z rewolweru. Dudek ranny został ciężko w głowę.

Na krzyk rannego zbiegli się inni pasażerowie. Sprawca wyskoczył z pędzącym pociągu. Zaalarmowane posterunki żandarmerji zarządziły pościg, w wyniku którego Kallous został ujęty nad ranem w pobliżu Muhlacker. Ofiarę napadu odstawiono w ciężkim stanie do szpitala. Napad miał prawdopodobnie charakter rabunkowy.

# O „BRATNIAKU“

# MIĘDZYNARODOWE ZAWODY HOKEJOWE W KRYNICY

# ECHA KRAJOWE

## MECZ KANADA—POLSKA

KRYNICA. (PAT). — W czwartek rano odbył się w Krynicy mecz finałowy o mistrzostwo świata pomiędzy dotychczasowym mistrzą Kanady a Polską. Wy- tak ostateczny — 3:0 (w tercjach 3:0, 0:0, 0:0)

Zespół kanadyjski posiadał nieznaną przewagę nad Polakami, jednak, dzięki oitarnej pomocy, nie potrafił zaznaczyć swej supremacji w wyższym stosunku cyfrowym. Odrazu po rozpoczęciu gry Materski strzelił ze spalonego nieuczony przez siebie bramkę. Drużyna polską wyprowadza ten incydent do równowagi i pozwala ona strzelić zespołowi Kanadyjczyków trzy bramki w jednoimiennych odstępkach czasu. W jedenastej minucie pierwszą bramkę zdobywa również ze spalonego Hill, w 12-iej — Williamson, w 13-iej — Morris. Następnie dwie tercje meczu upływają pod znakiem gry zupełnie otwartej.

W pewnym momencie Kulej, po przeprowadzeniu strzała przez całe pole, strzela z bliska, jednak bramkarz kanadyjski Pultebron z całym spokojem unicestwiając ten sposób najkorzystniejsze szanse dla zdobycia przez Polskę honorowego punktu. W drużynie polskiej na wyróżnienie zasługują świetny bramkarz oraz Kulej i Sokolowski.

W świętym, jak zwykle, zespoły Kanadyjczyków wyróżnili się Watson i Morris. Sędziował p. Rosac (Czechosłowacja).

(Przypominamy należy, że w środowym meczu finałowym drużyna polska odniosła zwycięstwo nad Szwecją w stosunku 2:0)

Jednocześnie z meczem Kanada — Polska odbyło się na boisku spotkanie Węgry z Rumunją o puhar ministra spraw zagranicznych Zaleskiego.

Mecz przyniósł spodziewane zwycięstwo Węgrom w stosunku 9:1 (w tercjach 4:0, 3:0, 2:1).

W czwartek po południu odbył się w Krynicy mecz finałowy Stany Zjednoczone—Szwecja o mistrzostwo hokejowe świata. Wynik ogołny 3:0 (w tercjach 2:0, 0:0, 1:0) odpowiadał ustosunkowaniu sił.

W pierwszej tercji Stany Zjednoczone uzyskują znaczną przewagę i strzelają dwie bramki — w czwartej minucie z dalekiego strzału Smitha oraz w 11-iej minucie po samodzielnym przeboju Ramsey'a. Druga i trzecia tercja upływały pod znakiem zażartej walki, która chwilami przechodzi w grę faul. W trzeciej minucie ostatniej tercji najlepszy grał drużyny amerykańskiej Ramecy zdobywa ostatnią bramkę dla swych barw. Sędziował p. Loicz (Belgia).

Na meczu obecny był m.in. ambasador Starów Zjednoczonych w Polsce p. Willys.

## Lotnicy polscy rozpoczęli raid

WARSZAWA. (PAT). — Lotnicy kpt. pilot Skarżyski i por. obserwator Inż. Mar kiewicz wystartowali niespodziewanie w dniu 4 bm. o godzinie 12 min 40 z Krakowa do dalszego lotu, pomimo bardzo niesprzyjających warunków atmosferycznych. W dn. 5 bm. nadeszła od nich wiadomość z miejscowości Goyama na Węgrzech, gdzie wylądowali 4bm. o godzinie 16 min. 30 z powodu słabiej pogody i panującej mgły. Goyama leży o 230 km. od Białogrodu.

4. Brak stałej kontroli. Działalność zarządu bywa kontrolowana przez Komisję Rewizyjną, zbierającą się raz do roku przed walnym zebraniem i składającą się przeważnie z członków poparzonego zarządu, jako „fachowców“.

Dobrze, jeżeli poglądy polityczne członków Kom. Rewiz. różnią się od przekonań członków zarządu: wówczas nieszkodliwa i bezbarwna Komisja nabiera energii, aby... „dać im!“

Zwykle jednak kończy się na eludowaniu, wymagal przygotowania i boracie: „aczkolwiek to a to nie jest w porządku, jednak...“

Kom. Rew. nie ma i nie może posiadać należytych powagi, bo właściwie niewiele ma do powiedzenia.

5. Mała władza Kuratora Kurator z ramienia Senatu U.S.B. ma w stosunku do Bratniej Pomocy taką władzę, jak każdy kurator każdej akademickiej organizacji.

Wskutek tego ogranicza się zwykle do bywania na walnych zebraniach, jakichś balach czy herbatkach.

Nadużycia w Bratniaku, tak niemiłosiernie rozmuchane i wyśmienite na ulicy przez samych akademików, trzeba zlikwidować. Winnych należy ukarać w sposób bezwzględny. Ale jednocześnie trzeba się zastanowić nad podłożem tych nadużyć. Jeżeli ich przyczyną jest brak etyki wśród studentów, pozostanie tylko bezradnie zalażać ręce. Jeżeli zaś wyrastają one na gruncie wadliwej organizacji całej gospodarki Bratniaku, trzeba ten Bratniak przebudować! W. Ch.

Zdarzeniem może największym, a zapewne najsilniejszym w życiu Wilna ostatniej doby są nadużycia w Bratniej Pomocy Studentów USB.

Młodzież akademicka obrzuca się przerażoną; „starsze społeczeństwo“ również się przeraża, lecz patrzy głębiej, szuka istotnych przyczyn nadużyć, sięga przetrzęta i nawet... w pierś się bije...

Mea culpa, mea maxima culpa! Ale to nie jest rozwiązaniem kwestji. Niezawodnie za czyni dzieci odpowiedzialność w znacznym stopniu (lecz nie wyłącznie) ponosić muszą ojcowie, ale to nie zwalnia młodzieży od konieczności przestrzegania zasad etyki i od obowiązku znajomości przepisów prawnych.

Jeśli coś, co sprzyja panowaniu się nadużyć wśród akademików, czyli ele mentu w każdym narodzie i w każdej epoce najbardziej wrażliwego na hasła ideowe i najmniej zdolnego do brudnych przestępstw.

Dzisiejsi akademicy jednak nie są spadkobiercami idei nietylko filomatów i filaretów, ale stoją rozpaczniej niż od poziomu swych ojców i starszych braci, dawnych studentów obecnych uniwersytetów.

O braku ideowości wśród współczesnej młodzieży polskiej mówi się i pisze wiele; krzyczą o tem sami akademicy, ale na takich westchnieniach, okrzykach oburzenia, lub żałowania się tak zwykle się kończy.

Młodzież akademicka nie ma żadnej większej idei, która by jednoczyła i do czynu porwała ludzi najbardziej szlachetnych, energicznych, ofiarnych Młodzież sennie i bezwładnie wciąż przeżuwa hasła partyjne, które na chwilę rozogniatają wiecejące tłumy, lecz które nie zapładniają mózgu, nie uszlachetniają duszy.

Ale bezideowość, lub tak charakterystyczne dla współczesnych akademików — nieuczucie, niekonieczność się mają łączącą z nieuczuciowością.

Bezideowość i nieuczucie sprzyjają rozwojowi partyjności, partyjność zaś skuteczniej przyczynia do powszechnego ogłupienia się.

Błędne koło. Perpetuum mobile... W stosunku młodzieży akademickiej do bolesnych nadużyć w Bratniej Pomocy mamy ten przykład brukowego partyjnicwa.

Endekki „wypadli“, „a więc“ — wszyscy endecy są złodziejami, „a więc“ — każdy nie-endek jest anioleniem!

Znamy, znany ten piękny sposób rozumowania! „Polska przeżywa kryzys, „a więc“ — zawińli „sanatorzy“, „a więc“ — jeżeli do tek ministerjalnych dorwają się nie-endeki, mniejsza kto, — chociażby komuniści! — rozpocznie się złota era w dziejach ko chanej Ojczyzny!

Są ludzie, którzy święcie wierzą w zbawienie hasel partyjnych i są ci — „trzeci“, którzy korzystają z roznamienienia partyjnego...

Zastosowywanie miary partyjnej do nadużyć bratniackich ośmieliło kogós trzeciego do zabrania głosu.

Anonimowa „Lewica Akademicka“ reprezentująca „proletariat akademicki“, rozrzuca odezwy do „towarzyszów i kolegów“, których wzywa do walki klasowej.

„Proletariat akademicki“ — mówi odezwa: — musi zrozumieć, że niema spraw wyłącznie i oderwane akademickich, że niema apolityczności“. I wskutek tego wzywa „Lewica“ do zwalczania „bogociżnianych hasel zbankrutowanej endecji“ i do walki z

„faszystowsko-sanacyjnymi“ organizacjami akademickimi...

A w końcu żąda: zniesienia wszelkich opłat, zwiększenia stypendiów, bezpłatnych mieszkań, bezpłatnych obiadów etc. etc.

Stara to piosenka! Hasła partyjne ułatwiają akademikom przeprowadzenie wyborów do nowego zarządu Bratniaka, ale nie wyją ją z nędy nadużyć i nie zlikwidują raz na zawsze możliwości podobnych wypadków.

Nadużycia w Bratniaku, niestety, nie są przywilejem endeków, jak nie są zawiścią całkowicie nowem.

Datuja się od dłuższego czasu, są prawie chroniczne. Nie znaczą to bynajmniej, że przybierały tak jaskrawą formę, jak dziś, że nie były w porę likwidowane. — ale istniały i sprawały kłopot prawie każdemu zarządowi, zmuszonemu do wykrywania, lub ukrywania pewnych, niezręcznych posunięć kolegów.

I kogo nie było wśród tych „rozragnionych“, „lekkomyślnych“ lub „łatwowiernych“ kolegów? Byli tam przedstawiciele różnych odłamów politycznych, korporacji, czelwio działacze „ideowi“, „dzicy“ i t. d.

Czy należy z tego wnioskować o kompletnym upadku moralnym młodzieży akademickiej? — Nie! Są bowiem przyczyny, ułatwiające nadużycia i uniemożliwiające prowadzenie wzorowej gospodarki.

Wymienimy je wciąż jednak pamiętając o niskim poziomie intelektualnym młodzieży akademickiej i braku należytego wychowania, którego nie dają współczesne rodziny.

1) Brak wzajemnej znajomości i zycia się braterskiego wśród akademików.

Studenti naogół wzajemnie się nie znają. Za dużo ich jest i zanadto są różni. To nie czasy filomackie, kiedy akademicy pochodzili prawie wyłącznie ze szlachty, a więc bez trudu mogli znaleźć wspólne znajomości lub nawet pokrewieństwo. Dziś nietylko nie wiążą...

Najcięższe obcowanie akademików wytwarza się chyba tylko w korporacjach, ale i tam nie wszystko jest w porządku. Zapytajmy się dwóch serdecznych przyjaciół — korporantów, czy ich rodzice również się znają, odpowiedź nie do prawie napewno będzie zdziwienie spojrzeć: niby co ma rodzina do korporacji? Zdarzają się w korporacjach dziwne wypadki. Przypominam fakt, kiedy na ulmatynowane żądanie korporanta, — członka zarządu Bratniej Pomocy, kierownictwo Mensy zostało powierzone jego koledze — również korporantowi, a gdy nowy kierownik nieco „przeszkobał“, okazało się, że... nie jest on wcale studentem!... Głośno się przed paru laty mówiło o innym korporancie — plutonowym rezerwy, który mianował siebie porucznikiem i ozdobił wielu krzyżami!

Jeżeli więc nawet korporanci nie znają się należycie, cóż mówić o szerszych masach akademików? Kogoż wybierają akademicy do zarządu Bratniaka? a) Należących do najbliższego w danej chwili ugrupowania politycznego, b) młodzieńców, pięknie wyglądających i c) — ładnie mówiących.

Tym się powierza naczelnne stanowiska; na podrzędne daje się byle kogokolwiek, nie ma apolityczności“. I wskutek tego wzywa „Lewica“ do zwalczania „bogociżnianych hasel zbankrutowanej endecji“ i do walki z

2. Brak doświadczenia i fachowości. Przeminął i nie wróci pierwszy o-

## O PRZYSZŁOŚĆ NASZEJ MŁODZIEŻY

III Często czytamy w różnych pismach lub słyszymy opowiadania o awanturach, spowodowanych przez młodzież i najrozmaitszych ekscesach, w których nasza kształcąca się młodzież bierze czynny udział, dyskredytując w ten sposób opinię o doborze i oduczeniu i wychowaniu młodzieży. Z przykrością należy stwierdzić, że w poszczególnych wypadkach niejednokrotnie winę ponoszą także wychowawcy, w których młodzież nie jest wychowywana odpowiednio. Powyższy stan rzeczy wynika z faktu, że na stanowiskach kierowniczych, względnie kierowniczych różnych zakładów naukowych spotyka się jeszcze ludzi, nie mających ani praktyki naukowej, ani nawet ogólnie nie wspólnego ze szkolnictwem. Ludzie ci przy organizacji szkolnictwa polskiego znaleźli się w nim jedynie, aby zapewnić sobie byt. Spotykamy więc nauczycieli, a nawet kierowników i kierowniczkę szkół, wychowywanych w różnych zabarach w duchu wrogim wszelkim obywatelom polskim, którzy — jeśli nawet wyjątkowo mają dobre chęci — nie są w stanie nagąć się do obecnego kierunku wychowania, nie rozumieją duszy polskiego dziecka, a wszelkie szlachetne nakazy centralnych władz spełniają jedynie jako przyrządek, nie rozumiemy nie rozumiejąc duszy polskiego dziecka, zaszczepiając obcą naszą kulturę. Wspomniemy tutaj narazie jeden typ tego rodzaju „przypadkowych“ nauczycieli — wychowawców.

A więc nauczyciel, czy kierownik, przybysz gdzieś z krajów Wschodniej Europy, wychowany na obcych nam po każdym względem wschodnich wzorach. Nie dziwimy się zbytnio, jeśli w zakładzie naukowym, kierowanym przez tego rodzaju typ nauczyciela, panuje bezład wychowawczy, rozwija się duch nihilistyczny, pijanstwo, rozpusta i t. d. Dla najgorszych nacy postępków młodzieży kierownicy tacy znajdują się sprawiedliwie, dumając, że oni podobnie, jako uczniowie, postępowali, a jednak wyrzucił na porządek ludzi, czego najlepszym dowodem jest, że są dyrektorami czy dyrektorkami szkół. Twierdzą oni również.

„Dzisiaj młodzieży nie należy „krepować“. Dziś, gdy władze szkolne dają specjalny nacisk na to, aby zakłady naukowe nietylko młodzieży kształciły, ale i wychowywały na dzielnych i świadomych obywateli — dyrektorzy (dyrektorki) tacy o azjatyckiej duszy nietylko nie idą po myśli władz i społeczeństwa, a wprost przeciwnie — przyczyniają się do wychowywania warcholów, pijaków, a co najgryźliwiej — przyczyniają się do wychowywania warcholów w życiu, a nie w duchu, w wychowaniu i nauczaniu, opartych o czynny stosunek młodzieży. Trudne nasze warunki komunikacyjne, i konieczność liczenia się z wydatkami uniemożliwiają często władzom wniesienie w atmosferę tego rodzaju zakładów w odległych miejscowościach na prowincji. Kontrola taka wyjątkowo, skąd biorą się owe kadry rozhułkanej młodzieży. Wniknięcie w stosunki na miejscu wykażoby nagą prawdę „działalności“ takich kierowników (kierowniczek), których jedyną zaletą jest, że potrafią sprytnie zabiegać, gdy chodzi o ich stanowisko i karierę.

Stwierdzając, że podporządkowane tego rodzaju kierownikom nauczycielom, mającym najlepsze chęci — nie jest w stanie przeciwdziałać skutecznie „działalność“ podobnych szkółkich kierowników i kierowniczek, gdyż spotyka się zawsze — w wypadkach rzeczowych sprzeciwów i wyjaśnień — z ostrą nagana, groźbą zepsucia opinii, względnie zwolnienia — zwracamy się tą drogą do kompetentnych czynników i władz, którym leży na sercu przyszłość naszej młodzieży, z usilną prośbą o wniknięcie, stwierdzenie powyższego stanu rzeczy w niektórych zakładach naukowych i zarządzenie zmiękczenia — kiedy całe uświadomione społeczeństwo — z ufnością patrzy w jasną przyszłość Państwa, dziś, kiedy podobne, godne najostrożniejszego napiętnowania wypadki są już rzadkim wyjątkiem, łatwym do usunięcia. Znamyśmy też, że w miarę potrzeby do tematu tego powrócimy, podając już nagie fakty. Wierzymy jednak, że z różnych względów niepożądanego poruszenia tego rodzaju spraw w prasie nie będzie już konieczne.

Obywateli.

## GRODEK (Koło Mołodeczna)

— Śmiejący się, może świat potrawa tylko dwa tygodnie. W każdym prawie numerze czytamy, że ktoś się z jakim powodzeniem chwali, lub — co częściej się zdarza — na jakichś balach naradki. Chociaż myśląc, że „głos rozpacz“ nie podnosi ducha i nie budzi energii, że nieobrze jest wciąż ułtykiwać i lamentować, jednak nie chcąc i z naszego karta zapadłego się odzwyczajając.

Mroźno, wietrzno, pusto — siedzący oto śniegiem zawiązi, zgnębieni troską dnia powszedniego, cały wysiłek myśli skierowując na wytworzenie możliwości spłaty, czy odsunięcia nadchodzących terminów i ratówek.

Wtem mała rozmarłość — nadzieja furanaczka — wsuwa się otulona postać o dobrodusznym, wesółm obliczu.

— „Sekwestror, niestety,“ — przedstawia się skromnie. Dawno niewidziany gość, pomimo naszych grzechów niewypłacalności.

Omawiamy sprawę przymusowej likwidacji zajętości i tu napada nas istny „Galgenhorn“ — bo czyż nie na wesoło można traktować urzędka, wyslanego przez Sejmik — instytucję poważną, stworzoną dla podniesienia lokalnego dobrobytu, który o cenia rezultaty pracy i kilkoletnich zabiegów rolnika w taki sposób.

Krowy wagi 400 kg. każda — po 100 zł.  
Byczki dwuletnie — po 75 zł.  
Karmniki rasowe roczne — po 60 zł.  
Zyto 1 kg. — po 8 gr.  
i t. d. i t. d. Nie dziwi się, że pewien krewki szlachcierz, rozpacz porwany, wypadł na z toprem, nie umiał się, biedak, zdobyć na filozoficzny pogład pisarza francuskiego: „Śmiejący się, może świat potrawa tylko dwa tygodnie“ — ha! się, że po upływie dwóch tygodni jego chudoba przejdzie w ręce przygodnego handlarza po cenie szacunkowej.

Czy to jest poważne traktowanie ze wszechstron zagrożonych spraw posiadłości ziemiankich?

A czy słuszne są pobory sejmikowe? Taki, nasz przykład, podatek „od djacentów“, który — nota bene — opłaca podobno nie tylko nasz powiat? Z sum tych można by już mieć szosę i mosty chyba, a nie grzęznąć w błocie i glinie, systematycznie z rowów na drogę wyrzucanych pod pinem

nie swój przedzierzga w duchowe emanacje. Widak wprost chwilał, jak to przedzierzganie fenomenalne, niezwykle, niedające się chwycić w rękę, następuje. W jednej z swoich piosenek nagle kopnie w powietrze. Ale to kopnięcie jest wyrazem kłopotu sił. W tem jej rzuceniu nogą, ruchu nieoczekiwanym mieści się taka sama irracjonalność, jak u Betowena, kiedy w pełni tocących się konsekwentnych akordów rzuca nagle uderzenie lub uderzenie, które nie było przewidziane i teraz irracjonalnie staje się, ale i równocześnie staje się celowo, dziwnie mądre, nieodzowne, konieczne.

Bezpośrednio każe Ordonównie rzeczy czynić, o których napewno nie wie. Właśnie dlatego, że są irracjonalne, należą do niezwykłych rzeczy w tej muzyce, takiej dziwnej na świecie. Co zaś jest zdumiewające, że są to rzeczy konieczne, artystyczne, upajające w jednej chwili wzrok najgłębszy. Są one jak zjawy w tej jej zjawionych kreacjach, przez to nadzjawia, w których upajać się mogą artyści. Ordonówna nie powtórzy tych swoich piosenek. Mogą być co wieczór niby te same. Są jak w kameleonowej skórze ciemnej, w której widać wielkiemu muzykowi, który ma niby nuty, te same co książka, a przecież coraz inne, jeśli chodzi o życie gry na fortepianie.

Jest jedna piosenka z gazetą, która

## Teatr Lutnia

### WYSTĘPY HANKI ORDONÓWNY

Wieczór Ordonówny zgrupował ogromną ilość publiczności. Znać artystka nasza posiada jak i gdzie indziej wielki mir u nas w Wilnie i słusze. Przychodzi się do teatru dla niej. Wychodzi się rozśpiewanym, umuzykalnionym w dwójnasób. Pojawia się potem dalej jako pamięć wieczoru: rwarzyczka błada, dziecinna, mówiąca dziwnie i śpiewająca dziwnie. Poza tem pojawia się owa mowa ręk. Mowa ta związana jest z duszą samą, z najwyższą Psychę. Na scenie nie ogłamlu kunsztu. Nicma maestrii formalnej, czegoś wypracowanego, prestatytorstkiego. U Ordonówny jest nieskończenie więcej nad sprawność i fizyczne zręczności. Dusza przedewszystkiem przemawia i ona to (to jest dusza) podnosi naszą aktorkę w specjalny trans, czyniąc z niej zjawisko niezwykle, wprost fenomenalne. Jest coś z Greta Garbo, ale nie na filmie. Coś z upiorką, czy wampirzycy, zarazem bardzo współczesne i bardzo tragiczne. Głos dziecinny potrafi przejść w tonację głębszą, sonoryczną, dźwięczną i o serce traczącą jak głębiący głos, najpiękniejszych skrzypiec. Głos ten pomonżony jest orest, przedziwnie uzupełniony plastycz-

nie. Bezpośrednio działa na nas, jak przed sobą. Niewidzialne elementy mogą się przed nią, są obecne, my obecności ich wyczuwamy. Są, czekają na ten jej zew, aby tchnąć w nią impulsy. Ordonówna w naszych oczach staje się na scenie instrumentem, który objawia nam te zjawy. Jest ona medjum, przez który przepływa nagle świat głosów i ruchów. I to, co jest tragiczne, i to co jest do końca czułe w sercu, wszystko aż do objawiania i melancholji, staje się żywe, realne, do końca precyzyjne, wprost rasowe. Widać jak wielka artystka z pasją przysuwa się do tych postaci niewidomych. Rodzi się kontakt jakiś bez reszty, z duszą wszechświata. Ona, ta niepokorna prawie, błada, zda się chorowicie bezkrawata, przedzierzgałgłotnika, arcydzieła króciutki, dotychczas nieoglądane na świecie. Także w tej Marjanna. Przecież to Senta, odwieczna Senta z Latającego Holendra, która tu nagle jest na scenie, ale w edycji nie Wagnera, ale w edycji Ordonówny, która idzie w zawody z Wagnerem i plastycznie ucieleśnia tę Marjannę i tego marynarza, a raczej coś więcej, więcej, bo miłość sama, wieczyste słubowanie, dogonne zapamiętanie w to jedno, jedyne, bez czego jest zimno, pusto, okropnie.

I ten cudowny, nagle spiętrzony patos, najwyższy, najbardziej rzetelny i artystyczny, oraz prawda prawd wielkiej, nieugaszonej, niemiętelnej, w najwyższej spiętrzonej poezji. Albo ten książę i ten walc. Z tego samego Ordonówna czerpie, z czego kiedyś Czajkowski czerpał komunię Damę Pikową, Księżnę d'Alceon. Echo echa serca, które przeżyło tyle, jest jak Feniks, który zmartwychwstaje. Ordonówna rozwiera to swoje serce. Zda się być biała, ogromna, dziwna, niemal upiorna magnolia. Trudzi daje ona ten walc całą swoją istotą uduchowioną, ofiarą, czysta bez zastrzeżeń oddając się temu wspomnieniu, jak upiór gładnemu. Ten jej książę, ten jej Żydek z Będzina, ten jej epitaf nad grobem lodnika, arcydzieła króciutki, dotychczas nieoglądane na świecie. Także w tej Marjanna. Przecież to Senta, odwieczna Senta z Latającego Holendra, która tu nagle jest na scenie, ale w edycji nie Wagnera, ale w edycji Ordonówny, która idzie w zawody z Wagnerem i plastycznie ucieleśnia tę Marjannę i tego marynarza, a raczej coś więcej, więcej, bo miłość sama, wieczyste słubowanie, dogonne zapamiętanie w to jedno, jedyne, bez czego jest zimno, pusto, okropnie.

Każda z piosenek Ordonówny naswici może poetę. Każda z jej piosenek może dać natchnienie artystom. Każda równocześnie karmi, odmładza

widownię. Oczy stają się dobre, słychać głosy serc. Bezpośrednio muzyki głosu i gestów, tancerza pulsacja, odwieczna i jedyna w swoim rodzaju, robi swoje. Ordonówna czaruje. Tu powie, tam sonorycznie zagra, teraz rzuci ręką, albo sama w wir się zuci taniec. Ma coś z dziwożony, z celyckiej fei. Błada jak upiorka, w miarę swej pieśni i tańca napelnia się krwią. Skąd bierze tę krew? Jej tajemnica, jej czarnoksiężkość znajduje się w krew, bierze w siebie, obraca w sobie, zamienia w ciepło, światło. Twa rzyeczka promieniuje teraz aurą, i tylko te usta wampirów dają znać o krzykach serca, które pracuje i ze wszystkich stron bierze w siebie tę krew. którą udziela głowosy, gestom, kalenu życia postaci, aum Psyche, która teraz czując, że jest jej godzina, rozwiera się bez reszty. Za każdym razem, kiedy kończy nasza artystka jakąś kroację, że jej oczy rozszerzone nadmiernie badają w tych ukłonach, Ordonówny, która idzie w zawody z Wagnerem i plastycznie ucieleśnia tę Marjannę i tego marynarza, a raczej coś więcej, więcej, bo miłość sama, wieczyste słubowanie, dogonne zapamiętanie w to jedno, jedyne, bez czego jest zimno, pusto, okropnie.

Określić jak terminem tancerka. Ta-



W sobotę, dnia 7 b. m. nastąpi w Warszawie otwarcie Wytwórni Cafe-Dancingu, Coctail-Baru, Ogrodu Zimowego

KAWIARNIA DZIENNA Z OGRODEM ZIMOWYM: stale orkiestra, w czytelnik około 100 dzienników i pism ilustrowanych polskich i zagranicznych. NAJWIĘKSZA I NAJWYTWORNIEJSZA SALA DANCINGOWA STOLICY w podzielnicy nowego, luksusowego gmachu: stałe przygrywają dwie orkiestry, w tem jedna oryginalna argentyńska. TRZY BARY: bezalkoholowy, coctailowy i szampański. Codziennie o godz. 5 po poł. familijne podwieczorki tancerne z pierwszorzędniemi atrakcjami. NOWOCZESNE EFEKTY ŚWIETELNE. Codziennie o godz. 11.30 w nocy w dancingu początek urozmaicoanego programu artystycznego. Ogrzewanie i mechaniczna wentylacja zapewniają stałą, intensywną wymianę powietrza.

UWAAGA: POMIMO PRZEPYCHU I WYTWORNOCI CENY PRZYSTĘPNE, UGÓLNI PRZYJĘTE.



„ADRIA“  
Moniuszki 10 (Nowy gmach)

# Kurjer Gospodarczy Ziemi Wschodnich

## Handel wytworami rolnymi z Litwą, Rosją i Łotwą

**Z ROSJA.** Warunki polityczne wpłynęły również na rozmiary handlu rolniczego z Z.S.S.R., skutkiem czego handel ten w ogólnym obrocie handlowym Polski, nie odegrał większej roli. W okresie lat 1924/25 — 1928/29 saldo przywozu, wywozu kształtowało się następująco:

Import z Rosji	1924/25	1925/26	1926/27	1927/28	1928/29
ogółem w 1000 zł.	17461	10793	88631	42330	36112
w %	0.5	0.8	3.6	1.3	1.1
w tem import wytworów rolnych w 1000 zł.	11118	5251	78578	15645	7979
w %	63.7	48.7	88.7	37.0	22.1

  

Ekspert z Rosji	1924/25	1925/26	1926/27	1927/28	1928/29
ogółem w 1000 zł.	35103	39886	58443	32964	59917
w %	1.6	1.9	2.4	1.3	2.3
w tem eksport wytworów rolnych w 1000 zł.	22751	257	2082	103	2613
w %	64.8	0.8	3.5	0.6	4.4

W roku 1924/25 eksport przewyższał import o 17642 tysięcy zł., w tem wartości nadwyżki w odniesieniu do produktów rolnych wynosiła 11633 tys. zł. W następnym roku ogólna wartość eksportu zamyka się dodatnią cyfrą 29093 tys. zł., ujemną natomiast wartości 4914 tys. zł. dla wytworów rolnych. W roku 1926/27 ogólna łączna nadwyżka importu nad eksportem wynosiła 29788 tys. zł. w odniesieniu zaś do wytworów rolnych 76496 tys. zł. W roku 1927/28 miało miejsce analogiczne kształtowanie się salda z cy-

**a. Przywóz**

	1924/25	1925/26	1926/27	1927/28	1928/29
I. Wytwory roślinne w 1000 zł.	724	998	67917	4769	3008
w %	6.5	19.0	86.4	30.5	37.7
II. Zwierzęta i wytwory zwierzęce w 1000 zł.	9477	4073	7092	8911	2519
w %	85.2	77.6	9.0	57.0	31.6
III. Wytwory przemysłu rolnego w 1000 zł.	565	179	3569	1965	1658
w %	5.1	3.4	4.6	12.5	20.8
IV. Drzewo surowe i nawpół obrabiane w 1000 zł.	352	1	—	—	794
w %	3.2	0.0	—	0.0	9.9

  

**b. Wywóz**

	1924/25	1925/26	1926/27	1927/28	1928/29
I. Wytwory roślinne w 1000 zł.	919	50	565	22	62
w %	4.0	14.8	27.1	10.8	2.4
II. Zwierzęta i wytwory zwierzęce w 1000 zł.	37	274	67	7	39
w %	0.2	81.3	3.2	3.4	1.5
III. Wytwory przemysłu rolnego w 1000 zł.	21790	—	1442	174	2488
w %	95.8	—	69.3	85.8	9.2
IV. Drzewo surowe i nawpół obrabiane w 1000 zł.	5	13	8	0	24
w %	0.0	3.9	0.4	0.0	0.9

Przebiegiem za 5 lat mieliśmy saldo ujemne w obrocie wytworami rolnymi w wysokości 15159 tys. zł., w obrocie zwierzętami i wytworami zwierzęcymi — 6329 tys. zł. i w obrocie drzewem — 219 tys. zł. W obrocie wytworami przemysłu rolnego, mieliśmy saldo dodatnie w wysokości 3591 tys. zł.

Jeżeli chodzi o towarzystwo, to pod względem przywozu wyrażał się w następujących liczbach:

Rok	Przywóz	Wywóz
1924/25	8957	23918
1925/26	4143	549
1926/27	162713	2472
1927/28	23978	220
1928/29	22297	5140

## TAJEMNICZA ŁOŻA TRZYDZIESTU

Płotki nie są wyłącznym przywilejem starszych kobiet i dziennikarzy. Płotki posiadają również czarownicy, wzbudzają drszczęć czarodziejstwa i przedmiot skandalu. Nie widać dziwnego, że warszawianie są zaintrygowani wieściami i jakimś wspaniałym „palacem zabaw”. W tajemniczym opowiadaniu, że w armurowa sala dancngowa jest oświetlona milionem lamp, artystyczne zastawy zdobą wejścia do trzech cocktail — barów, które sam widok działa upajająco. W palacu zabaw znajduje się ogród zimowy, kaktusy uginają się pod ciężarem owoców, płazi wełsoło szczybelczą, grzejąc się w promieniach południowego słońca. Najcenniejszą ozdobą palacu jest „ziółta łoża trzydziestu”, z której można podziwiać interesujące popisy mistrzów dźwięczności i tancerzy dźwięczności. Pierwszym warunkiem warunkiem nakeżenia do „Złotej łoży” jest odnalezienie czarodziejstwa — palacu, o którym marzą wielbiciele prawdziwego piękna. Za intrygowani tą wiadomością niechaj po przybyciu do Stoicy dobrze poszukają, a znajdy nowowbudowane gmach w centrum stoicy, gdzie wkrótce otworzy swe podwoje najwytworniejszy cafe — dancng, cocktail — bar i egzotyczny ogród zimowy Warszawy p.n. „Adria” (Moniuszki 10).

rozrywa nas jak dynamit. Jest w niej serce, przedelikatne serce, czułe, wrażliwe, mimozowate, zarazem pełne, skrzaskiwie mocarne. Ordonówna bierze za gazetę, jak cma leci w stronę białej płachty. Notatka o desperacie i notatka o okradzionym wywołują burzę w naszych sercach z kolei. Z zapartym oddechem słuchamy w nas samych tego głosu, który na scenie dołbwywa ze siebie artystka. My teraz z kolei falujemy i my teraz tem naszerem sercem wzdymamy jak owad w powietrzu te swoje maczki, badające tragedję. Jest przebudzony w nas instykt czlowieczny. To jest esencja gry Ordonówny, wielki sens jej działania przez sztukę. Apeluje do serca.

Nawet i ta piosenka o fabrycznej syrenie, jakżeś bardzo świadczy o obok muzycznych inwencji o sentymentach, więcej o sercu dla tych mas. Leci jakiegoś stalo za kół czy transmisji, leca spięcia i zgrzyty, zarazem w tym maszyn poruszonych szeroko, a równocześnie ani na chwilę nie znika z widnokręgu naszego, serce, serce ludzkie, serce pracujące, serce ufające, cierpiące, wierzące.

W ten sposób jak Ordonówna czarować zawsze może tylko prawdziwy artysta. Jesteśmy upiści jej sztuką, przez to muzycznie pomnożeni. Udzieła nam nowej siły biorąc z kosmosu w stronę te się. Bierze nas w posiadanie, bo teraz oczy mamy z powro-

## ZJAZD ZIEMIANEK WOJ. NOWOGRODZKIEGO

Przedwczoraj o godzinie 6 wieczorem rozpoczął się w Nieświeżu Wojewódzki Zjazd Zjednoczonych Ziemianek. Zjazd ten odbywa się w sali ratuszowej przy udziale około 60 przedstawicieli poszczególnych kół powiatowych, reprezentujących wszystkie powiaty woj. nowogrodzkiego.

Na Zjazd przybyła przewodnicząca Rady Naczelnej Ziemianek z Warszawy p. Eleonora Czarnocka. Do prezydium Zjazdu weszły panie: Róża Czetwertyńska z pow. lidzkiego, Róża Czarnocka z pow. lidzkiego, Alma Strawińska i Wojniłowiczowa Hanna.

Powitalne przemówienie wygłosiła p. Róża Czetwertyńska, witając przybyłe delegatki i gości oraz przedstawiciela rządu i samorządu p. starostę Czarnockiego. Po przemówieniu powiatowym zabrał głos starosta powiatowy witając zjazd i podkreślając wagę pracy Kobiet — Polki wobec ciężkich i trudnych warunków przeżywanych w związku z kryzysem ekonomicznym Państwa. Wzmocnienie zapachu do przetrwania tego kryzysu, zachowanie polskiego posiadania na kresach, oraz łączenie najszerzych warstw ludności, która będzie ideową w pracy ku mocarstwowości Polski, winno być naczelnym zadaniem Związku.

W imieniu Okr. T-wa Org. i Kółek Roln. powitał zjazd p. Olgię Dwid. Następnie wygłosiła sprawozdanie z terenów i pow. baranowickiego p. Irenę Rdułtowska, z pow. nowogrodzkiego p. Alina Strawińska, z pow. nieświejskiego p. Hanna Wojniłowiczowa, z lidzkiego p. Róża Czetwertyńska i z stonińskiego p. Rapacka.

Po sprawozdaniu, krótkie przemówienie wygłosiła p. Eleonora Czarnocka wzywając Ziemianki do dalszej owoconej pracy dla dobra Rzeczypospolitej.

Po zakończeniu Zjazdu odbyła się wspólna herbata w sali ratuszowej. Dzisiaj obrady Zjazdu odbywały się będą na Zamku ks. Radziwiłła.

## Tajemniczy bagaż sowiecki w Stołpcach

W Stołpcach kursuje pogłoska, że w tych dniach przez Stołpcę z Rosji sowieckiej wywieziono do Berlina znaczną ilość złota. Po zbadaniu tej pogłoski okazało się, że trzy sowieckie dyplomaci wzięli 5 worków z bagażem dyplomatycznym. W istocie jak twierdzią farmerzy, każdy worek miał zawierać 5 pudów wagi, chociaż niewielkiej był objętości.

Przypuszczenia te potwierdzają fakt, że w Stołpcach kursuje pogłoska, że w tych dniach przez Stołpcę z Rosji sowieckiej wywieziono do Berlina znaczną ilość złota. Po zbadaniu tej pogłoski okazało się, że trzy sowieckie dyplomaci wzięli 5 worków z bagażem dyplomatycznym. W istocie jak twierdzią farmerzy, każdy worek miał zawierać 5 pudów wagi, chociaż niewielkiej był objętości.



Straszny sen „Spółdzielni”

## KRONIKA

**PIĄTEK 6 Dnia** W. stońca o g. 7 m. 07.  
**6 Dnia** W. stońca o g. 3 m. 59

**WSPOTRZECZENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZ. U. S. B. W WILNIE**  
 z dnia 5 II. 31  
 Ciężarowa średnia w mm. 773  
 Temperatura średnia — 18  
 Temperatura najwyższa — 15  
 Temperatura najniższa — 24  
 Opad w mm — uśrednion  
 Wiatr północno-wschodni  
 Tendencja: stan stały  
 Uwagi: pochmurnie

**— Osobiste.** Dyrektor Kolei Państwowych m. Falkowski wyjechał w sprawach służbowych do Białegostoku.

**— (k) W dniu imienin JE Arcybiskupa Romualda Jatrzyńskiego metropolity wileńskiego w sobotę 7 lutego JE ks. biskup Kazimierz Michalikowski odprawi w katedrze o godz. 9.30 uroczyste nabożeństwo. Na zakończenie będzie odśpiewane „Te Deum laudamus”.**

**— Urzędowa**  
**— Ulgi podatkowe dla kupców tytoniowych.** Min. Skarbu nakazał Izobm Skarbowym stosowanie ulgi względem kupców tytoniowych przy wmiarze podatku przemysłowego. Ponadto ministerstwo wyjaśniło, że specjalne zezwolenie na prowadzenie filij hurtowni tytoniowych, które mogą być prowadzone po wykupieniu świadectwa przez myślowego III kategorii, nie są obecnie wymagane.

**— Kary za różne przewinienia.** Starosta Grodzki Wileński ukarał następujące osoby: Abramowicza Chaima ul. Wilkomińska nr. 42 za skierowanie nieczyścioty z dołu ustepowego do nieuzupełnionej piwnicy, grzywna w kwocie 100 zł. z zamianą w razie nieściągalności na 7 dni aresztu. Charnacka Bożena, zam. w Wilnie przy ul. Lipówka nr. 22 za niewykonanie mięsa areztem bezwzględny przez dni siedem Kamńskiego Jana dorozkarcza za ukazywanie się w miejscu publicznym w stanie nietrzeźwym i uprawnionej procedur dorozkarczego też w stanie nietrzeźwym aresztem bezwzględny przez dni trzy.

**— Mięjska**  
**— Prace nad budżetem m. Wilna.** Niezbędnym warunkiem normalnego funkcjonowania gospodarki miejskiej jest m. in. załatwienie w terminie przepisowym budżetu. Jak się dowiadujemy prace specjalnej komisji powołanej do współpracy z odpowiednim wydziałem Magistratu są już daleko

**RUBINSTEIN RADJO 9. II. 1931.**  
 Czy masz już radjoodbiornik?

## Prace akademików w katolickiej akcji dobroczynnej Paryża

Kilkoniemilionowa stolica Francji Paryż rozciąga się nad brzoziwymi, jak każde olbrzymie środowisko ludzkie. Rany te leżą głęboko w swoim zakresie konferencji św. Wincencgo a Paulo, założone w Paryżu w r. 1833 przez akademika Ozanama przy Sorbonie. Pracują one nieprzerwanie do dnia dzisiejszego, wykazując swoją żywotność i niespożyłość jako też i poświęcenie młodzieży, która dostarcza głównego kontyngentu pracowników. Na 355 konferencji miesięcznych, jakie w roku 1929 liczył Paryż, aż 166 konferencji składa się wyłącznie z młodych, a w tej liczbie znowu 40 konferencji tworzą sami akademicy najwyższych uczelni.

Działają oni wiele a nawet najwięcej po przedmiatach Paryża, 100 akademików np. zobowiązało się odwiedzać w dniach wolnych od nauki przedmiata i wyszukwać w socjalistycznych przejawach rodzinach opuszczone pod względem religijnym dzieci, a więc niechrześcijańskie, nieopiezione całkowicie o rzeczach wiary i kształcenia i doprowadzić później do kościoła. Inni akademicy odwiedzają znowu w niedziele i święta opuszczonych starców i staruszek, urządzają przedstawienia, poczenia lub różne imprezy, odciągając ludzi od pijatyki po szynkach i różnych podłych lokalach zabawowych. Jeszcze inni akademicy w dniach wolnych od nauki, udzielają porad i poczeń w domach gminnych lub różnego rodzaju biurach porad, które pozostawiały w odległych zakłach Paryża.

W czasie wakacji znowu zgłaszają się akademicy do dyspozycji towarzystwa opieki nad młodzieżą, która potrzebuje opieki, w poczynku i odświeżenia sił i w tym celu prowadzą towarzyskie zabawy, urządzają wycieczki po kraju nie cofając się nawet przed ofiarą z własnej kieszeni, o ile im na to pozwala ich stanowisko.

Takie pogłębiają życie katolickie Paryża akademickie konferencje młodzieży. Czy w Wilnie nie mamy tych samych ran i braków społecznych, któreby można załagodzić lub nawet usunąć?  
 X. Rz.

W sobotę dn. 7 lutego b. r., jako w drugą rocznicę śmierci s. p.  
**Pawła Ejdird - Zaleskiego**  
 odbędzie się w Kościele po-Trzynltarskim na Antokolu o godz. 7 i pół rano Nabożeństwo Załobne, na które zapraszają krewnych i przyjaciół  
**Zona**

**CO GRAJĄ W KINACH:**  
 Kino miejskie — Arka Noego, Hollywood — Taniec wśród serc, Heljos — Wiatr od morza, Casino — Latarnia morska, Światowid — Koenigsmarkt, Pan — W sildach gminastwa, Ognisko — Trędowata.

**SPORTOWA**  
**— Tydzień Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego w Wilnie.** Komitet Honorowy Tygodnia WF i PW ukonstytuował się w sposób następujący: wojewoda wileński Stefan Kirilikis, JE ks. biskup Władysław Bandurski, inspektor Armii gen. dyw. Stefan Dąb — Biernacki, dowódca Obszaru Warownego Wilno płk. Pakosz, prezydent miasta Wilna Józef Folejowski, rektor USB prof. Januszkiewicz, starosta grodzki Wacław Iszora, kurator Okręgu szkolnego Kazimierz Szelągowski, prezes Związku Strzeleckiego płk. Dobaczewski, komendant wojewódzki P.P. inspektor Ludwikowski, Na celnik w urzędzie wojewódzkim mjr. Wiśniewski, prezes Sądu Apelacyjnego Bzowski, prezes wileńskiej Dyrekcji Kolei Państwowych inż. Kazimierz Falkowski, prezes wileńskiej dyrekcji Poczt i telegrafów inż. Zuchowicz, prezes dyrekcji Lasów Państwowych w Wilnie inż. Szemioth, prezes Izby Skarbowej Edward Ratynski, prezes Izby Okręgowej Kontroli Państwowej Jan Pietraszewski, prezes Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Wilnie Łączynski, dyrektor Polskiego Radia w Wilnie Witold Hulewicz.

**— Tor saneczkowy na Gorze Trzykrzyżkiej.** Tor saneczkowy na Górze Trzykrzyżkiej, który w czasie ostatnich 2 dni świątecznych wielce ucierpiał dzięki wzmocnionemu ruchowi saneczkarzy, został specjalnie przez Magistrat m. Wilna przeprowadzony do należącego stanu i po parudniowej przerwie oddany do użytku publicznego. Wyrownano wyboje, uporządkowano wirażę i t.d., tak iż to odpowiada obecnie wszelkim wymogom sportowym.

Na miejscu mogą być wynajmowane sanieki, a saneczkarze mogą ogrzewać się w specjalnie zbudowanym opalanym baraku.

**— ZEBRANIA I ODCZYTY**  
**— Kolo Wileńskie Polskiego T-wa Filologicznego** podaje do wiadomości, że w sobotę, dn. 7 lutego r. b. o godz. 6 wiecz. w sali gimnazjum im. J. Słowackiego (Dominikańska 3) p. prof. dr. J. Rybicki wygłosi odczyt p. t. „Zaady ustalenia tekstu”. Wstęp dla członków Kola i wprowadzonych przez nich gości bezpłatny.

**— Gen. Konarzewski i ks. prof. Zongolłowicz** bawią w Wilnie. Wczoraj przybyli do Wilna podziwianym późniejszym kierownikiem Ministerstwa Spr. Wojskowych gen. Daniel Konarzewski, wiceminister WR i OP ks. prof. Bronisław Zongolłowicz oraz b. marszałek Senatu p. t. Szymanski. Zarząd Stowarzyszenia Kobiet z wyższym wykształceniem poda je do wiadomości swych członkiń, iż czynienia pism jest już uruchomiona i jest czynna w soboty od godz. 18 — 20, w mieszkaniu przewodniczącej Stowarzyszenia: Portowa 3 m. 4.

**— Nowe pisma litewskie.** Ukazał się w Wilnie pierwszy numer tygodnika litewskiego p. t. „Jumius Braugas” poświęconie młodzieży i mieszczyźnie katolicko — postępowej (jak to zaznaczono jest w pierwszym artykule) p. t. „Wilniaus Warpas”.

**— U dorastającej młodzieży** stosuje się rano szklankę naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa” i przy użyciu takiej, frj czyszczące działanie na krew i naprawa funkcji łożadka i kieszek u dziewcząt i chłopców, daje zabawny skutek. Ządać w aptekach i drogerjach.

**— Wiecezy towarzyskie** o pocztowców. Staremi zarządów świetlicy pocztowej i Okręgowego Związku niższych Funkcyjarzy Pocztowych w Wilnie odbyły się 31.1. dwa wieczerzy towarzyskie dla pocztowców i zaproszonych gości, uroczajone bogatym działem koncertowym oraz odegraniem sztuki „dziesiąty nawiloz” przez zespół amatorski Związku Niższych Funkcj. Oba wieczory przeszły w miłym nastroju i zakończyły się tancami przy dźwiękach orkiestry. Na wieczorach tych był również obecny prezes dyrekcji inż. Zuchowicz oraz urzędnicy Dyrekcji.

**— Wacława Studnickiego**  
**— Wypadki i kradzieże**  
**— Wypadki w ciągu doby.** Od 4 do 3 bm. zanotowano w Wilnie wypadków 30, w tem kradzieży 5, oplistwa 4, przekroczeń administracyjnych 12.  
**— Pożar w więzieniu antokolskim.** W kancelarii więzienia antokolskiego na Antokolu zapaliła się ubiegłej nocy ściana.  
**— Pożar ugasiła straż ogniowa** dość szybko, tak że nie wyrządził on poważniejszych strat. Zadnych niepokojów z więzienia nie było.

**— Usiłowała popełnić samobójstwo** Ita Margolis (Niemiecka 20) przez wypicie roztworu sublimatu.  
**— Zaczadzenie.** Wczoraj w nocy uległ zatruciu czadem J. Łowicki (Obozowa 34) i G. Oscigo (Polocka 5).  
**— Zatrzymanie oszustwa.** W Lidzie ujęto rzekomego strażaka Kazimierza Dojlitę, który przed miesiącem oszukał kilka firm wileńskich (Złatkowicz, Askredol), nabywając towar na szafiszowane weksle woita marcinłkiego.

**— Kradzieże.** Brelha Marj (Ostrobramska 16) nieznaną sprawą wykradła z piwnicy mieszczyńskiej w tymże domu artykułów żywnościowych na 700 zł. W czasie wynoszenia artykułów zlodzieje zostali spłoszeni i zbiegli niezdolnyżsi wycel. Dochozdzieniem ustalono, iż byli to zawodowi zło-

